

# WBU, Sp

Rozpalić możesz jedną iskrą ogień  
Ale nie zagasisz jedną kroplą wody tego ognia  
Hołd dla tych wszystkich co odeszli  
Niech pali się pochodnia  
W życiu jak na ringu, jak na wojnie są dwie opcje  
Wygrasz albo przegrasz, odejdziesz godnie  
Lecz gdy wygrasz nie unoś się zbyt wysoko honorem  
Wielu dzisiaj myli komedię z horrorem  
Dziś wzorem jest ten co jest większym potworem  
Ej słuchaj co ci powiem w tym świecie chorym  
Nie sztuką dziś być złym, sztuką dziś jest być dobrym  
Wiem, że nie jest łatwo i tu bez żadnego ale  
Wielu w kryminale siedzi dobrych ludzi  
Wcale nie z ich winy tylko z winy systemu  
Ty ich skreślasz pajacu, wrzucasz na margines, czemu?  
Znasz ich sytuację jaką mieli na wolności?  
Nie znasz, nie wiesz, no więc przestań pierdolić  
Skuci w kajdany wszyscy żyjemy z dnia na dzień  
Chociaż rzadziej, ale cały czas siedzę na ławce  
Pamiętasz? czy tacy jak my mają jakąś szansę?  
Spójrz moimi oczami, umiem wczuć się w ból innych  
Ty się śmiejesz z tego, ej, a ja to pieprzę  
Przez rap moje życie stało się lepsze  
Nauczyłem się dostrzegać i cenić rzeczy ważniejsze  
Niż pieniądź, który nam poniekąd daje szczęście...  
Aby wiedzieć to wszystko nie wystarczy patrzeć z okna  
Bić się z losem co dnia, odbić się od dna  
Patrzeć, żyjąc jak się da, pełną garścią życia brać  
Lubiąc to co się ma, lubiąc to co się ma (x2)  
Przejdą obojętnie, ludzie patrzą, a nie widzą  
Słucha, a nie słyszy, obca ręka przed nikim nie klęka  
Podniesiona brew, skroń zalewa łza  
Bród społeczeństwa, życia symbol  
Dobre intencje więcej jeszcze głodu, biedy wylej za kołnierz  
Przykład Irak, ginie kolejny polski żołnierz  
Rozpacz matek, rodzin, krzyk dziecka [niesłan?]  
parapety okien, wieczór zapalona świeczka  
Ludzki dramat biblia, Nostradamus człowiek pisał  
Autodestrukcja, apogeum, gdzie instrukcja?  
Fuzja, cofnięty wstecz, żywioł nieodparty  
Hardy ten co z domu bogaty, ten co zaliczył straty  
Ziemny chodnik, ziemia, bruk, dług, kraty, cacy  
Oczy widzą, oczy patrzą, oczy płaczą  
Rozwój, upośledzony umysł, potrafimy się rozwijać  
Z jedną wadą, gatunek ludzki zawiść ma  
Nam konsekwencją czynu kara, mądre słowa, w głowach moda  
Mowa, mnie to nie dotyka, słuchaj zegar tyka  
Chwyta każdego czy biednego, bogatego styka  
Kup gazetę, zobacz wiadomości, statystyka...  
Aby wiedzieć to wszystko nie wystarczy patrzeć z okna  
Bić się z losem co dnia, odbić się od dna  
Patrzeć, żyjąc jak się da, pełną garścią życia brać  
Lubiąc to co się ma, lubiąc to co się ma (x2)  
Spójrz na to wszystko moimi oczami  
Nieraz wszystko pierdolnie jakby wybuchł dynamit  
Nawet ludzie ze stali płaczą tutaj nieraz  
Wszystkich ogarnia bieda jak średniowiecze i cholera  
Gdy już wszystko sprzedasz, bo inaczej się nie da  
Zastanów się co zrobisz gdy w domu nie ma chleba  
Gdy podstawowa potrzeba stanowi wielki problem  
Zaczynasz toczyć z każdym dniem wojnę  
Ktoś stawia nad i kropkę, twierdzi żeś degenerat  
Wjeżdża w wasze środowisko wśród zwierząt kamera  
Bez pardonu określa, przegrywacie według niego

A alkohol już nie leczy lecz daje wiele złego  
Tak żyję kolego, weź wejdź w moje buty  
Stare sprane spodnie i rozciągnięte bluzy  
Policz na głowie guzy i blizny na dłoniach  
To zło ma różną postać, raz Dawid a raz Goliat  
Ręcznie napisano odpaść, chociaż czar dawno prysnął  
Popatrz moim okiem, a zobaczysz to wszystko  
Bijąc się z własną myślą możesz popatrzeć jak ja  
Poprzez ile zła niesie ze sobą bieda  
Ulica i beta w zimną świąteczną noc  
Niech dotrze to do ciebie, uderzy jak sztos  
Chcesz zamknąć oczy, nie podoba się to, wstrząś  
Wiem, boli mój wzrok, bo fakt jeden to  
Ty masz nazbyt lekko, pytasz gdzie tkwi różnica  
A ciebie wychował pieniądz, mnie matka i ulica...  
Aby wiedzieć to wszystko nie wystarczy patrzeć z okna  
Bić się z losem co dnia, odbić się od dna  
Patrzeć, żyjąc jak się da, pełną garścią życia brać  
Lubiąc to co się ma, lubiąc to co się ma (x2)